CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 6. 6
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K
Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.
Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Sokoła 1. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 8 kop. — 26 h. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 25 kop. — 83 h. Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 70 kop. — 2 K 30 h. Nekrologja za wiersz petitowy 20 kop. — 66 h. Drobne ogłoszenia po 2 kop. — 6 h za wyraz, najmniej 20 kop. — 66 h. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

Nr. 2205. Lwów, wtorek dnia 20. stycznia (2. lutego) 1915. Rok V.

Sześć miesięcy.

Z DWORU.

Piotrogród. 19 stycznia (1. lutego). (PAT.). Najjaśniejsza Pani Marja Teodorówna wraz z królową grecką zwiedziły lazaret błagowieszczeńskiego oficerskiego oddziału i obchodziły sale, zaszczycając rannych oficerów i żołnierzy najmiłościwszemi pytaniami.

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż, 18/31 (PAT.) Prawie na całym froncie toczyła się walka artyleryjska, na wielu punktach bardzo intenzywna. Tu i tam mieliśmy powodzenie. Pod La Basse angielska armja znowu zajęła okopy uprzednio zajęte przez Niemców. W pobliżu Arras, Soissons, Rois, Reims, Perte nasze baterje zdemontowały dwie nieprzyjacielskie armaty, zburzyły kilka okopów ręcznymi granatami rozprószyły kilka skupień nieprzyjacielskich wojsk. Niemcy w Argonnach, w lesie Gruiry, gdzieśmy się nieco cofnęli, wykonali wczoraj trzy nowe ataki koło Font de Madame, które zostały odparte. Na froncie od Argonnów do Wogezów bez zmian. W szczególności zajęliśmy w pobliżu Badonville wieś Angemon, która według doniesień Niemców, jakoby została przez nich zajęta.

Donosi się, że niemiecka podwodna łódź zatopiła wczoraj na wysokości przylądka Hautefort angielski parowiec „Takumaru". Francuskie torpedowce uratowały załogę. Wczoraj, w dzień, na tej samej wysokości niemiecka podwodna łódź atakowała angielski parowiec „Ikaria", który jednak nie zatonął i był odprowadzony do Havre pod ochroną francuskich torpedowców.

Niemieckie podwodne łodzie zatopiły na morzu irlandzkiem angielskie parowce „Landablange" i „Bunkruakan".

Londyn, (PAT.) 19 stycz. (1 lutego). W Willesden, pod Londynem, odbył się meeting robotników kolejowych, na którym uchwalono rezolucję, że w czasie wojny narodowej robotnicy powinni się zjednoczyć i utrzymać spokój w kraju.

„PUŁK DJABELSKI".

Mają Niemcy pułk „śmierci", mogli Anglicy mieć w swoim czasie „pułk djabelski". Z powodu tego, że 550 adwokatów angielskich, należących do korporacji „Templ", wstąpiło w charakterze wolontarjuszy do armji brytyjskiej, korespondent „Utra" przypomina istnienie tego pułku „djabelskiego".

Adwokaci angielscy z upodobaniem wywodzą swoją genealogję od „Templarjuszy". Związek ich z Templarjuszami powstał stąd, że po wygnaniu zakonu z Anglji w początkach XIV. wieku, część nieruchomości jego wraz z kościołem, wybudowanym na wzór świątyni jerozolimskiej, przeszła na adwokatów.

Otóż Jakób I. pozwolił korporacjom adwokackim na utworzenie z pomiędzy jej członków osobnego korpusu pod dowództwem oficerów, wybranych pośród adwokatów. Skutkiem tego adwokaci brali czynny udział w burzliwych wypadkach, które zakończyły się zamordowaniem króla Karola I.

Kiedy Napoleon zaczął zagrażać Anglji, adwokaci zorganizowali pułk ochotniczy. Podczas przeglądu w Hyde-parku, pułk zwrócił na siebie uwagę króla, który nawet zapytał o nazwę pułku.

— To pułk adwokacki, wasza królewska mość — odpowiedział komendant.

— Co? — zawołał król. Więc ci wszyscy są adwokatami?!

— Co do jednego, wasza królewska mość.

— A zatem nazwać go własnym djabła pułkiem!

Sedno dowcipu polega w tem, że według podania, patronem adwokatów jest nie kto inny, jak właśnie sam władca piekieł. A to z tej przyczyny:

Wszystkie cechy miały już swoich patronów. Jedni tylko adwokaci w żaden sposób nie mogli zgodzić się co do wyboru jakiegoś świętego na patrona swojego stanu. Celem położenia końca sporom, uciekli się do następującego sposobu. Przewodniczącego swego postawili, zawiązawszy mu oczy, na środku kościoła i kazali mu iść w dowolnym kierunku, dopóki nie natknie się na jakiś przedmiot. Po pewnym namyśle przewodniczący zaczął iść w kierunku, gdzie stał rzeźba, wyobrażająca Michała Archanioła, miażdżącego djabła. Przewodniczący zbliżył się do figury, podniósł rękę i oparł ją na figurze... djabła.

Być może zresztą, że to tylko podanie, wszelako związek, łączący rzekomo adwokatów z Templarjuszami sprzyjał zachowaniu przez nich nazwy „pułku djabelskiego".

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMJI KAUKAZKIEJ.

Oficjalnie, 18. (31.) I.

Kolumna turecka w składzie IX i X. korpusu została ostatecznie rozbitą pod Sarykamyszem, przyczem IX. korpus otoczony, oddał się w niewolę, a rozbite części X. korpusu, rzuciwszy armaty, amunicję i obozy, pośpiesznie cofały się szerokiem frontem w granice Turcji, energicznie ścigane przez nasze wojska. Zwycięstwo pod Sarykamyszem nie ukończyło jeszcze operacji. XI. korpus turecki, doprowadzony do podwójnego prawie, w porównaniu z normalnym składu, bez przerwy kompletowany ludźmi z Erzerum, obficie zaopatrzony w artylerję, prowadził ataki na nasze awangardy w rejonie Karaurganu i Horudagu. Do rozgromu oskrzydlającej kolumny pod Sarykamyszem, XI. korpus turecki dążył do przerwania naszych awangard, rozbicia ich częściami i połączenia się z wojskami IX. i X. korpusu koło Sarykamysza, ale następnie po pogromie oskrzydlającej kolumny części XI. korpusu z nową zaciętością, rzucając się do ataku, próbowały osłonić cofanie się części X. korpusu. Po porażce koło Sarykamysza, Enver-pasza przybył stąd do XI. korpusu i osobiście dowodził operacjami. Dla naszych wojsk było konieczne rozbicie XI. korpusu i dokończenie porażki wojsk ustępującego korpusu X. Nasze wojska z wielkiem męstwem i powodzeniem, odbiwszy zacięte ataki XI. korpusu, po koniecznej translokacji, przeszły same w rejonie Karaurganu do istotnej ofenzywy, dążąc do złapania Turków, jak w kleszcze. Nie bacząc na silne zamiecie w ciągu 26., 29., 30. XII., 1—3. I. (8., 11., 12. XII. 14—17. I.), zasypane drogi, nasze wojska, czyniąc bohaterskie wysiłki i okazując zdumiewający opór, bez przerwy szły naprzód.

Miejscami po pas w śniegu, często idąc gęsiego, mężnie szły do ataku nasze sławne pułki. Przy ataku na wieś Altembulag został zniszczony prawie cały turecki pułk, a nieznaczne resztki pułku dostały się do niewoli. Silna z natury pozycja Ziwińska zajęta przez Turków została wzięta gwałtownym szturmem, przyczem kolumna, która wdarła się do Ziwin zabrała dwie kompanje i armaty na plecach próbujących ucieczki Turków. Ta sama kolumna wdarła się do zamku Ziwin, stojącego na niedostępnej skale.

Tebris. (PAT.) 18 (31) stycz. Po wspaniałych operacjach koło Sofianu i Sawalanu, gdzie Turcy utracili całą artylerję i około tysiąca zabitych, 200 jeńców i mnóstwo rannych, tureccy dowódcy spiesznie uciekli w stronę Maragi, za nimi pospieszył niemiecki konsul Litten i tylko co przybyły konsul turecki Ragi-bej. Kurdowie spalili gmach rosyjskiego konsulatu w Tebris. Nieznacznie uszkodzony jest dom konsula amerykańskiego i gmach bankowy, oraz domy rosyjskich poddanych i ich sklepy.

Turcy, witani z początku dość przyjaźnie przez mieszkańców Tebrisu, po dwukrotnej klęsce i haniebnej ucieczce utracili całą powagę. Potwierdza się wieść o zgonie pułkownika Jasa. W bitwie pod Sofianem odebrano pieczęcie pułkownika i część korespondencji.

Potwierdza się wiadomość o rozstrzelaniu gubernatora w Sudżbulaku, Sordara Mukriego. Dowódcą wojsk tureckich był oficer sztabu generalnego Hilmi. Ludność miejscowa odnosi się do naszych wojsk bardzo przychylnie.

Dnia 19 stycznia (1 lutego) generał Czernozubow odwiedził katedrę ormiańską, gdzie zgromadzili się Sordar-Reszyd i cała ormiańska ludność. Następnie odprawiono uroczyste nabożeństwo za zdrowie Najjaśniejszego Pana i szacha perskiego. Generał odwiedził potem głównego musztechida w jego domu, tam zebrane było całe wyższe duchowieństwo, które wyraziło radość z powodu zajęcia Tebrisu przez wojska rosyjskie. W odpowiedzi na to generał wskazał na odwieczną przyjaźń Rosji z Persją i wyraził życzenie wzięcia udziału w nabożeństwie na pomyślność obu krajów i ich panujących.

Piotrogród. 19 stycz. (1 lut.) (PAT.) Według opowiadań tureckich jeńców, oficerów, Enver-basza po bitwach pod Sarykamyszem i Karaurhanem kazał odesłać na tyły armji sztandary i cenne dokumenty; pomimo to w rosyjskie ręce wpadła znaczna część ważnych dokumentów, w tej liczbie list generała Bronsarta do pułkownika Huse, będący dowodem, że wystąpienie Turcji przeciw Rosji było postanowione już w początkach września.

Tebris. (PAT.) 19 stycz. (1 lutego). Generał Czernozubow odwiedził tutejszą francuską misję duchowną gdzie zgromadzili się członkowie belgijskiej i włoskiej kolonji.

Na rozkaz generała wojska rosyjskie zajęły niemiecką fabrykę i skład dywanów perskich, zasekwestrowano ją. Budynek zajęto na koszary. Część mienia zagrabionego przez Turków w domach rosyjskich poddanych znaleziono w konsulatach tureckim, niemieckim i austrjackim.

Tebris. (PAT). 19 stycznia (1 lutego). W papierach tureckiego oficera Hilmi znaleziono list niemieckiego konsula Littena, który wzywał Turków do napadu na Tebris i na rosyjskie wojsko.

Na froncie russko-austrj.-niemieckim.

OPINJA „RUSSKIEGO INWALIDA“.

„Russk. Inwal.“ w artykule „Ocena działań wojennych“ pisze; Najjaskrawszem zjawiskiem tych dni, to wieść o powszechnej ofenzywie Rosjan w odpowiedzi na zaczepny pochód przeciwnika z za Karpat i na demonstracje w innych miejscach. Sama wieść o tych ruchach „niedźwiedzia“ na całym tysiącwiorstowym froncie i na Kaukazie i na morzu, zrobi ogromne wrażenie tak na Niemcach, na Austrjakach, jak i na państwach neutralnych, a przedewszystkiem — ucieszy Serbów i sojuszników zachodnich. Rozpoczynamy ofenzywę — pisze referent — na całym długim froncie Prus Wschodnich, poczynając od Tylży do naszego nadmorskiego prawego skrzydła. Zgodnie z informacjami prasy szwedzkiej, niemiecki sztab jeneralny utrzymuje, iż wstrzymanie wielomiljonowych armji rosyjskich, gdyby one przeszły do ataku, za pomocą zajęcia pozycji obronnych jest niemożliwe i powstrzymać je może tylko śmiałe uderzenie ze skrzydła z jawnem zagrażaniem tyłom, jak to zrobili Niemcy między Wartą i Wisłą, wstrzymawszy bystry pościg wojsk rosyjskich za linję Kalisz-Częstochowa. Skoro obecnie znów przed obliczem niemieckiego sztabu generalnego rośnie nowy groźny pochód Rosjan tak wyraźnie widoczny, to jak sporządzi on swoją wyżej opisaną receptę na zwycięstwo? Gdzie wystąpi z nową groźną skrzydłową ofenzywą przeciw nam?“

NOWA FAZA WALKI.

Cisza w operacjach — pisała jeszcze zeszłego czwartku wojskowa gazeta „Russkij Inwalid“ — to cisza przed burzą. Wśród przyczyn owego spokoju była jedna najgroźniejsza — wszystkim stronom walczącym dowożono posiłki. Wszędzie ściągają wojska rezerwowe, dające setki tysięcy wojowników, poduczonych, uzbrojonych, przybranych w bojowy strój pod wodzą świeżych, młodych komendantów. Wszędzie przyzywają nowozaciężnych, bądź to drugiej, bądź to trzeciej klasy rekrutów; wszędzie wzmogła się w armiach powrotna fala rannych, którzy w ciągu półrocza wojny zdołali się wyleczyć. Słowem liczba wojowników rośnie, idą posiłki.

Równocześnie wodzowie wygotowali swe plany działania, kombinowali nowe strategiczne ruchy wojsk, mające oszołomić przeciwnika, dostarczyć najcenniejszego warunku sukcesu wojennego t. j. zaskoczenia z nienacka.

Jednakże w nowej fazie walki zapanują nowe okoliczności zwłaszcza co do wszelakiego rodzaju wojsk w składzie armji, a głównie co do ich jakości.

Nie ulega wątpliwości, że armje będą stały niżej pod względem wyszkolenia w frontowem strzelaniu i pod względem doświadczenia wojskowego.

POŁOŻENIE NAD BZURĄ.

„Russk. Sł.“ donosi: Nad Bzurą niema obecnie większych powszechnych bojów, dochodzi tylko co dnia i co godziny do drobnych starć, potyczek, ataków i kontrataków. Walka nie cichnie nawet na minutę. Trzeba z naprężeniem baczyć na każdą cząstkę frontu, bo nigdy nie można zawczasu wiedzieć, kiedy Niemcy uderzą. — Dochodzi do wiecznego ruchu tam i napowrót: to Niemcy posuną się na dwie wiorsty, to my ich z powrotem odrzucimy. Żołnierze nazywają ten ruch na miejscu — „harmonijką“: nie bijemy się, ale gramy na harmonji. Ale Niemców drogo ta gra kosztuje. Bo oni nacierają, a my się tylko bronimy. Na naszą ofenzywę jeszcze czas nie nadszedł. W armji mówią: Poco nam iść na rożen, niech Niemcy idą i dziesiątkują się.

Z AUSTRYI.

Z powodu zamierzonej dymisji Bilińskiego, wspólnego ministra skarbu donoszą, jest ona skutkiem osobistego tarcia między Tiszą a Bilińskim. Mówią, że Tisza postanowił usunąć wszystkich administratorów, którzy mogliby mu przeszkodzić w jego dyktatorskich zamiarach. Pogłoski o kandydaturze Bilińskiego na stanowisko premjera łączą z pogłoskami o nowym kursie rządowym. „Birż. Wied.“ nazywają pogłoski o dymisji Stürgkha nieuzasadnionemi. Partja chrześcijańsko-społeczna po nominacji Buriana zażądała sformowania nowego czysto-austrjackiego gabinetu dla przeciwwagi rządom węgierskim. Żądania te przyjęto jednak w kołach miarodajnych nieżyczliwie. Burian natomiast zażądał oddalenia Bilińskiego. Jako jego następcę wymieniają Körbera.

Paryż. (PAT.) 19 stycz. (1 lutego). Przybył tu minister skarbu Bark, witali go na dworcu członkowie ambasady rosyjskiej i przedstawiciele francuskiego ministerstwa skarbu.

Sofja. (PAT). 19 stycznia (1 lutego). Dziennik „Wola“ omawiając politykę neutralnych państw pisze: Jak się zdaje Rumunja i Bułgarja będą po Belgji pierwszą ofiarą tyranji wielkich państw.

Rozpatrując możliwe pobicie Serbji przez Austrję gazeta donosi, że w tym wypadku wojska niemieckie razem z tureckiemi będą dyktowały Bułgarji politykę. Powodzenie małych państw będzie zależało od przezorności i talentu ich rządów, które zrozumieją krytyczne położenie i ocenią o ile możności jak najwcześniej, po czyjej stronie jest siła.

Geteborg. (PAT.) 19 stycz. (1 lutego). Podczas gdy marynarze z torpedowca „Edda“ zabierali się do zniszczenia miny, wyłowionej przez szwedzki parowiec w Kattegacie, nastąpił przedwczesny wybuch. Dwaj marynarze zginęli, siedm osób jest rannych, z nich 2 ciężko.

Kronika wojenna.

15 MILJARDOWA POŻYCZKA.

Państwa trójporozumienia postanowiły zaciągnąć wspólną pożyczkę na 15 miljardów, równocześnie we wszystkich trzech krajach. (Ran. Utr.).

BEZPIECZEŃSTWO ŻEGLUGI PO BAŁTYCKIEM MORZU.

Kopenhaga. 18/31 (PAT.) Z Hamburga donoszą, że na zapytanie Tow. żeglugi odnośnie do bezpieczeństwa żeglugi na morzu Bałtyckiem wobec napaści podwodnych łodzi na krążownik „Gazelle“, główny komendant morskiej bałtyckiej stacji oświadczył, że żegluga w kierunku dotychczas wskazanym jest dostatecznie bezpieczną.

PASOŻYTY A WOJNA.

Z pomiędzy całego mnóstwa cierpień, które muszą znieść wojska na pozycjach w polu, jednem z najnieznośniejszych to — horda pasożytów. Nawet żołnierzy angielskich, znanych powszechnie ze swojej czystości, pasożyty doprowadzają do rozpaczy. Ale mało tego! Badania słynnego Miecznikowa udowodniły ponad wszelką wątpliwość, że wszy odgrywają powszechną rolę w przenoszeniu niektórych chorób, tyfusu plamistego zaś w szczególności.

Miecznikow doszedł, między innymi, również do wniosku, że wymieniony pasożyt jest nadzwyczajnie czuły na zapach potu różnych narodowości. Dzienniki podawały nawet małoprawdopodobną anegdotkę o tem, jak podczas eksperymentu Miecznikowa pasożyt, położony na stole, lazł zawsze do rąk jednej z kilkunastu osób, które trzymały swoje ręce na stole. Skoro tylko jednak na szyi tego człowieka zawieszono woreczek z siarką, wesz natychmiast odwracała się od niego. Opowiadanie to pobudziło lekarza saratowskiego Starcewa do przypomnienia światu działania siarki na pasożyty.

Zazwyczaj używa się w tym celu siarki w formie maści, co jest zarazem niewygodne i drogie. To też można polecić obsypywanie bielizny dolnej proszkiem kwiatu siarkowego wobec nagminnego obecnie rozpanoszenia się wszów w mieście. Najlepiej uczynić to po kąpieli, gdyż wtedy siarka przylepia się do ciała i trzyma się w równym stopniu bielizny.

Nadesłane.

KRONIKA.

Repertuar teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13):

We wtorek (20 stycz.) 2 lutego — po raz pierwszy — „Ciepła wdówka“, komedja w 3 aktach M. Bałuckiego i część muzyczno-wokalna.

W środę (21. styczn.) 3. lutego: „Świat bez mężczyzn“, farsa w 3 aktach A. Engla i część muzyczno-wokalna.

W czwartek (22. stycz.) 4. lutego: „Z dobrego serca“, komedja w 1 akcie L. Rydla; część muzyczno-wokalna z udziałem 6-letniego pianisty Jędrusia Celińskiego; „Pocałunek“, żart sceniczny i „Czuła struna“, operetka w 1 akcie Cherville'a i Thibaut'a.

W piątek (23. stycznia) 5. lutego: „Ciepła wdówka“, komedja w 3 aktach M. Bałuckiego i część muzyczno-wokalna.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka (plac Marjacki 5).

Teatr w Kasynie miejskiem odegra dziś po raz pierwszy z udziałem pp. M. Sznage, H. Miłosz, J. Dobrzańskiego, S. Hierowskiego i K. Okornickiego doskonałą komedję w 3 aktach Bałuckiego pt. „Ciepła wdówka“, jedną z lepszych utworów cenionego autora „Grubych ryb“, „Radców pana radcy“ i wielu innych. Przedstawienie to uzupełni część muzyczno-wokalna w wykonaniu ulubieńców publiczności pp. L. Rogińskiej, H. Millera, W. Maszańskiego i „Dziewiątki“ Chóru Technickiego.

Z zakładów naukowych im. Zygmunta Krasińskiego. Otrzymaliśmy następujący komunikat: W szkole koedukacyjnej, polskiej-katolickiej im. Zygmunta Krasińskiego, p. G. Horodyskiej, rozpocznie się na podstawie pozwolenia J. E. Generał Gubernatora nauka we środę dnia 3. lutego nabożeństwem o godz. 9 rano (czas ratuszowy) w kościele katedralnym.

Szkoła obejmować będzie: 1) szkołę ludową, Ogródek Fröebla, kurs przygotowawczy do gimnazjum, 2) koedukacyjne ośmioklasowe gimnazjum klasyczne i realne, 3) koedukacyjne kursa handlowe, 4) koedukacyjne czteroletnie kursa pedagogiczne (dla kandydatów na nauczycieli).

Wpisy odbywają się codziennie w godz. 10—12 i 4—5 (czas ratuszowy) przy ul. Zyblikiewicza l. 32.

W miarę miejsca, kierownictwo Zakładów przyjmuje do każdej klasy gimnazjalnej, po kilku uczni prawdziwie ubogich, zupełnie bezpłatnie.

W szkole handlowej im. Zygmunta Krasińskiego, otwiera się jednoroczny kurs handlowy dla młodzieży płci obojga z ukończoną kl. IV. gimn. lub szkoły realnej, względnie z ukończoną szkołą wydziałową, mający na celu przygotować młodzież w krótkim czasie do zawodu kupieckiego.

Niemniej kierownictwo Zakładu gotowe jest wobec zgłaszania się kandydatów otworzyć i kursa handlowe, przygotowujące młodzież do handlu efektami (np. na urzędników bankowych etc.), o ile zgłosi się na nie dostateczna liczba kandydatów.

Szkołę realną otwarto na podstawie zezwolenia władz obok gimnazjum w zakładzie naukowym im. Adama Mickiewicza, przy ul. Senatorskiej 3.

Pracownię sztuki stosowanej (warsztaty szkolne) dla młodzieży i starszych otwiera z dn. 15. lutego br. Dr. J. Niemiec we Lwowie, przy ul. Pełczyńskiej l. 28. Bliższych informacji udziela się w godz. między 11—1.

Podróż p. Wierowkina do Galicji „Gołos Rusk“ donosi, że wobec projektowa

nego przez ministerstwo sprawiedliwości wprowadzenia w Galicji rosyjskich instytucji sądowych w celu zaznajomienia się z warunkami miejscowymi, ma wyjechać do Lwowa wiceminister sprawiedliwości p. A. Wierowkin.

Alkohol ze Lwowa dla Kijowa. Przed dwoma dniami na stacji towarowej w Kijowie żandarmi kolejowi spostrzegli ładunek, składający się z 3 pak, który ze względu na swą wagę wydał się żandarmom podejrzany. Ładunek pochodził ze Lwowa i adresowany był na imię niejakiego Urica, którego brat posiada w Kijowie handel winami. Po otworzeniu pak okazało się, iż pierwsza z nich zawiera kilkanaście pudów spirytusu 95 stopni, pozostałe zaś — koniaki, likiery i wina. Ładunek został zatrzymany na stacji, Urica zaś aresztowano i odstawiono do cyrkułu. Przeciwko niemu wszczęto dochodzenie śledcze. (Dz. Kij.)

Ostrzeżenie wojenne. Na stacjach kolejowych w Niemczech wywieszono obwieszczenia, wzywające zarówno wojskowych, jak i osoby stanu cywilnego, aby nie wdawały się w rozmowę z nieznajomymi i nie odpowiadały na ich pytania, przyczem zaleca się przestrzeganie szczególnej ostrożności w rozmowach z poddanymi neutralnych państw. (R. J.)

Okrucieństwo Niemców. Do „Now. Wrem.“ telegrafują z Warszawy: „Opowiadają o następującym oburzającym wypadku okrutnego obchodzenia się Niemców z kozakami. Podjazd złożony z ośmiu kozaków otoczony został przez oddział 45 dragonów niemieckich. Jednemu z kozaków powiodło się ukryć w pobliskim lesie i obserwować Niemców. Sześciu kozaków Niemcy przywiązali do drzew i rozstrzelali. Komendanta podjazdu, esauła, stracili po chińsku, zmusiwszy go do uklęknięcia i odrąbawszy mu głowę. Pragnąc zatrzeć ślady zbrodni, Niemcy zakopali zwłoki esauła. Kozak, który ocalał, wróciwszy na pozycję zawiadomił o fakcie komendę; sprawdzono doniesienie i zwłoki kozaka wykopano. Głowa była odcięta.“

Tragiczny los sułtańskiego syna. W kazamatach twierdzy angorskiej miano znaleźć — taka przynajmniej wieść doszła z Konstantynopola do Piotrogrodu — Burchana Eddina, najbardziej ukochanego syna strąconego z tronu sułtana Abdula Hamida — uduszonego. — (Birż.).

Powrót konsula Ostrowskiego. Przybyły z niewoli niemieckiej rosyjski konsul w Gdańsku, Ostrowskij, wyraził w „Birż. Wiedom.“ najzupełniejszą wiarę w ostateczne zwycięstwo Rosji i tak dalej opowiadał: „Jako rosyjski patrjota mam obowiązek powiedzieć, że wróg jest silny i dobrze przygotował się do wojny. Aby go pokonać, trzeba dużo czasu. Mojem zdaniem do zwycięstwa nad Niemcami nie przyjdzie tak rychło, jak tego życzą sobie sojusznicy. W Niemczech na razie niema dotkliwego braku artykułów, niezbędnie koniecznych. W Berlinie nie czuć drożyzny. Masło, mięso, kiełbasa i inne produkty są w tej samej cenie jak przed wojną. Niemcy dociągną do żniw.“

Wóz z końmi skradziono wczoraj popołudniu w ul. Krakowskiej przybyłemu z Tarnopola do Lwowa niejakiemu Fischlowi Kleinowi, a wraz z wozem znajdujące się na nim 8 worków krup. Szkodę oblicza poszkodowany na 1000 k. W dodatku kiedy Fischel zajęty był poszukiwaniem koni i wozu skradziono mu w tłumie portfel z ważnemi dlań dokumentami.

Sprzeniewierzenie. D. Distler, kupiec przy ul. Żółkiewskiej ofiarował niejakiemu J. Sackowi kwotę 288 rubli na zakupno większej ilości zapałek. Sack pobrawszy pieniądze, więcej się nie pokazał, a Distler oskarżył go w policji

Zgubiono. Janina Rysiakiewicz, zamieszkała przy ul. Głowińskiego l. 25, zgubiła wczoraj w przechodzie do Rynku pugilares z kwotą 30 K i recepisem na 260 K.

Znaleziono. Milicjant Düll znalazł na pl. Bernardyńskim dokumenty i świadectwa, opiewające na nazwisko Julji C...mbrowskiej, które zdeponował na policji.

—o—

Na woźnych sądowych. Dr. Fryderyk Mendrochowicz, adwokat, składa 3 (trzy) ruble na rzecz woźnych sądowych sądu kraj. karnego we Lwowie, pozostałych bez środków do życia z powodu o wydanie tej kwoty starszemu oficjałowi Müllerowi, przy sądzie kraj. karnym we Lwowie.

—o—

Artysta życia.

Już przed kilkoma dniami doniosły pisma o aresztowaniu w Odesie niejakiego księcia Ceretellego Tumanowa za rozmaite fałszerstwa wekslowe. Bliższych danych o aresztowanym wówczas jeszcze nie było i cała jego osoba wydawała się dosyć zagadkową. Obecnie, po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, że jest to człowiek niezwykły, który fałszerstwa swe i inne bardzo intratne choć przez kodeks niedozwolone transakcje bankowe wykonywał con amore, z wielkim artyzmem a pieniądze zdobyte obracał na cele dobroczynne.

Ceretelli stał na czele licznej szajki międzynarodowych aferzystów bankowych, operujących w dużych zakładach finansowych w Rosji, a tak zręcznie umiał się wymykać władzom, że mimo energicznego pościgu, jaki za nim od dłuższego czasu prowadzono, nie zdołano go nigdy ująć. Jak ów słynny gentleman włamywacz Arsen Lupin, zrodzony w wyobraźni francuskiego powieściopisarza, tak i rzeczywista postać Ceretellego zdaje się czasami rozpływać we mgle w chwili, gdy już ręka sprawiedliwości ma go dosięgnąć. Zjawia się zawsze tam, gdzie go najmniej oczekują, wytworny, spokojny i wspaniałomyślny, i znika równie prędko, zacierając za sobą zręcznie wszystkie ślady.

Dopiero w ostatnim czasie, gdy szajka jego zawitała do Piotrogrodu, udało się policji tamtejszej wyśledzić, że szef bandy bawi w Odessie. — Niezwłocznie odkomenderowano do Odessy urzędnika do osobnych poruczeń przy piotrogrodzkim wydziale śledczym, Ignatjewa, który też aresztował Ceretelliego.

Członkowie jego szajki, którzy operując przeważnie w bankach piotrogrodzkich, popełnili w ostatnich czasach oszustwa na zwyż pół miliona rubli, te indywidua wyjęte z pod praw, byli skazańcami z rot aresztanckich. Większe „operacje“ finansowe przeprowadzali oni także w Charkowie, Nowogrodzie Niżnym, Moskwie, w Warszawie i innych dużych miastach.

Kniaź Ceretelli nie poczuwa się do winy.

— Jestem artystą życia, oświadczył on z godnością. Banki piotrogrodzkie do niemożliwości nabierają publiczność, a ja — nabierałem banki. Innemi słowy: porachowałem się z bankami za publiczność.

— Aby wydobyć z banku pańskie pieniądze — mówił dalej do naczelnika policji — potrzeba mi tylko wiedzieć, w którym banku się one znajdują — nic więcej. Jak te pieniądze otrzymać, to już mój sekret.

Zdaje się jednak, że książę Ceretelli nie posiadał żadnych specjalnych tajemnic. Źródłem powodzeń jego były poprostu stosunki w wyższych sferach towarzyskich, a także uzdolnienie jego wspólników, wśród których znajdował się nawet jeden profesor kaligrafji. Jego dziełem prawdopodobnie były wszystkie podpisy na wekslach fałszowane z takiem mistrzostwem, że sami dyrektorowie banków, wzywani jako eksperci, uznawali je za swoje.

Książę Ceretelli miał szerokie stosunki we wszystkich kołach społeczeństwa, wszędzie cieszył się wielkim szacunkiem, znany był jak filantrop, rozrzutny jeżeli chodziło o sprawy dobroczynności publicznej, przytem zwracający na siebie uwagę niezwykle wyszukanemi manierami. Nazwisko na równi z zawodem uważał on za rzecz uboczną i zmieniał jedno i drugi wedle potrzeby, występując to jako ks. Andronikow, to znowu jako inżynier Samsonow, ks. Eristow, albo perski książę Kuli Mirza. Z równą łatwością zmieniał uniform generalski na kaukaski burnus i suknie rządowe na frak salonowca.

Wszędzie jednak i zawsze obracał się w najlepszem tylko towarzystwie, bywał na wszystkich premierach, koncertach, bazarach dobroczynnych, potrzebującym zawsze okazywał pomoc, ofiarowywał duże sumy na cele publiczne i wszędzie był przyjmowany z otwartemi ramionami. Ujmował sobie ludzi wykształceniem, wytwornością obejścia i znajomością języków i u nikogo nie wzbudził nigdy najlżejszych choćby podejrzeń, nikt bowiem nie przypuszczał, by pod maską gentlemana-filantropa ukrywał się zwyczajny hochstapler.

Do Odessy przybył Ceretelli w początkach sierpnia ub. r. i legitymując się jako kniaź Tumanow, odrazu zdobył sobie wstęp do kół arystokracji i przedstawicieli wyższych władz. Wkrótce po swem przybyciu ofiarował 4 tys. rubli na rzecz Czerwonego Krzyża, czem zwrócił na siebie uwagę i stał się osobistością wielce popularną.

Urządził sobie wspaniałe mieszkanie w osobnej willi nadbrzeżnej, trzymał liczną służbę i konie, zaczął bywać w świecie, przyjmować, jeździć konno i rysakami po bulwarach, jednem słowem, odgrywać rolę światowca. Zaczął też bywać w jednym z klubów, gdzie zbierali się kapitaliści i gdzie kilkakrotnie przegrywał w karty większe sumy, łącznie, jak mówi, 60 tysięcy rubli. Płacił jednak zawsze natychmiast, z uśmiechem, niedbale. W początkach ubiegłego miesiąca, podczas przejażdżki konnej spadł z konia i odniósł nieznaczne obrażenia. Tego samego dnia też zjawił się w Odessie urzędnik do specjalnych poruczeń Ignatjew, który go aresztował. W posiadaniu Ignatjewa była fotografia mężczyzny, o długiej czarnej brodzie. Gdy brodę zaklejono, szef policji odesskiej Hirschfeld poznał odrazu rysy ks. Tumanowa, nie mógł jednak wierzyć, by salonowiec ten był poszukiwanym hochstaplerem.

Przy aresztowaniu księcia przedsięwzięto wszystkie możliwe środki ostrożności. Obstawiono pałacyk, w którym mieszkał, policją, gdy wieczorem książę wyszedł na ulicę i chciał wsiąść do dorożki, ujęto go z tyłu za ręce, poczem aresztowany, który był w mundurze wojskowym, dobrowolnie już oddał szablę, kindżał i rewolwer, zachowując zupełny spokój.

Stawiony przed Ignatjewem oświadczył, że nic złego w Odessie nie popełnił. Znaleziono przy nim tylko 1200 rubli, a i rewizja w jego mieszkaniu nie wydała nic szczególnego. Ceretelli zeznał, że ma po różnych bankach pieniądze umieszczone na cudze nazwiska.

— Jednego tylko żałuję — rzekł: Że nie zdołałem zabezpieczyć dziewczęcia, które przychodziło do mnie.

Dziewczyna ta, dowiedziawszy się o aresztowaniu księcia, zjawiła się w oddziele śledczym, a dopuszczona do niego, rzuciła mu się na pierś, głośno łkając.

Ceretelli oskarżony jest o wyłudzenie 30 tys. rubli w banku w Charkowie, kilkudziesięciu tys. rubli w Nowogrodzie, oraz zwyż pół miljona rubli w Piotrogrodzie. Na propozycję, by się dał odfotografować, książę zgodził się, zauważył jednak, że można go fotografować w jakichkolwiek porach, a na wolności i tak nikt go nie pozna.

Uwagę zwróciła na siebie szabla księcia, której klinga wykuta z jednolitego kawałka stali jest ogromną rzadkością, a której srebrna rękojeść wysadzana jest drogimi kamieniami.

Książę w Odessie kupił za kilkaset rubli doga, którego obecnie oddał w opiekę jednemu z urzędników policji. Gdy dog ten przed niejakim czasem zachorował, Ceretelli płacił odwiedzającemu go lekarzowi weterynarji po 10 rubli za wizytę.

Przypuszczają, że w czasie bytności w Odessie wydał on około 200 tysięcy rubli. Będzie on obecnie odstawiony pod konwojem do Piotrogrodu, gdzie odbędzie się jego proces.

Zaliczki urzędnicze.

Wczoraj popołudniu o godz. 5-tej odbyło się w magistracie pod przewodnictwem prezydenta dra Rutowskiego posiedzenie przewodniczących komisji likwidacyjnych w sprawie wypłaty zaliczek urzędnikom. Na posiedzeniu tem, które trwało od godz. 5—8 wieczorem, sfinalizowano ostatecznie sprawę rozpocząć się mającej wypłaty zaliczek we wszystkich szczegółach.

Jak się dowiadujemy likwidowanie asygnat na zaliczki rozpocznie się **już we czwartek 4. bm.**, zaś kasy rozpoczną wypłatę **w piątek dnia 5. bm.**

Asygnaty kasowe 100-koronowe gminy miasta Lwowa są już gotowe i dziś lub jutro rozpocznie się ich podpisywanie przez wszystkich trzech członków prezydjum.

Zaliczki będą wypłacane za dwa miesiące, zaś zaliczkę za trzeci miesiąc wypłaci się w pierwszych dniach marca.

Prezydjum miasta zajmuje się także sprawą emerytów szkół lwowskich, którzy pobierali emeryturę z funduszu krajowego. Ze względu jednak na ich równie rozpaczliwe położenie istnieje projekt objęcia również tych emerytów zaliczkami. Chodzi o 33 osoby i łączną kwotę około 2.000 kor.

Upraszamy o odnowienie przedpłaty na „Gazetę Wieczorną“.

—::—

WE LWOWIE MIESIĘCZNIE 50 KOP. (1·66 K) ZA DOSTAWĘ DO DOMU DOPŁACA SIĘ 10 KOP. (33 HAL.)

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI LWÓW, UL. SOKOŁA 4.

JAN GELLA.

Bez przepustki.

—::—

(Dokończenie).

„Ty nicponiu jeden! — czytał spiesznie Stefan...“

— To od wuja?

— Powiedziałem przecie.

„...Długów w dalszym ciągu za Ciebie płacić nie myślę i na łajdaczenie się ani grosza więcej nie poszlę. Uważałbym to za grzech i obrazę boską. Bądź zdrów!

Twój et. c.

Wuj.“

— To nazwisko — cetera?

— Ależ nie. „Et caetera“ to znaczy: i tak dalej, takie zakończenie listu...

— Ta ja rozumiem, — obruszył się tamten. Ale naj pan czyta!

— Kiedy już skończyłem.

— To czytaj pan co innego. Naprzykład to — rzekł, wskazując na pięknie złożony arkusik.

Był to sonet, napisany niedawno przez Stefana na cześć pani Zosi. Cały był utrzymany w rytmie wojennym i pełen metafor z dziedziny techniki wojskowej.

— To pana nic nie obchodzi, to są wiersze — oponował energicznie autor.

— Ta naj pan czyta, kiedy mówię po dobroci.

— Ani mi się śni! Chcesz pan, to czytaj sam, — mruknął chytrze Stefan.

Policjant popatrzył z niedowierzaniem, wziął papier i zaczął sylabizować nagłówek:

„Do pani myśli moich i serca, najukochańszej Rosji“.

— Zofji, nie Rosji, — krzyknął przerażony poeta.

— Zofji? Uhum, znamy się na tej Zofji, — powiedział policjant i ujął Grawicza pod ramię.

— Panie, ja już sam będę czytać, to prędzej pójdzie i unikniemy nieporozumień — prosił Stefan.

W prawą, swobodną rękę ujął papier i, z nietajoną wściekłością, jął deklamować:

„Królowo! Żar, co płynie z poza rzęs twych chlamid
„Zarzewie w mojej piersi...“

— Do której to królowej pan pisze? Bo nasza cesarzowa już nie żyje, a do inszych pisać nie wolno!

Grawicz pozieleniał z rozpaczy.

— Ależ to do zwykłej kobiety, nie do żadnej królowej... Ja ją tak przez grzeczność nazywam.

— Ta ja rozumiem — huknął policjant. Ale naj pan czyta!

„Królowo! Żar, co płynie z poza rzęs Twych chlamid,
„Zarzewie w mojej piersi roznieca płomienne;
„I w walki beznadziejnej mnie rzuca gehennę
„Twój uśmiech, co na tęsknot mych pada dynamit!

— Dynamit! Pan przechowujesz dynamit? To z pana ładny ptaszek! — rzekł policjant i ujął go jeszcze silniej.

— Ależ panie, to jest tylko taka przenośnia. Ja nie mam wcale dynamitu, jak Boga kocham! — tłómaczył się Stefan.

— Niech czyta! — huknął groźnie stróż bezpieczeństwa, nie puszczając poety, który wyglądał przy nim zmaltretowany, jak skórka chleba za szafą.

„Jakąż zbrodnię-bym spełnił za ust twych aksamit!

— O! — przerwał policjant.

„Za widok Twoich źrenic, co dla mnie tak zmienne,
„Jakiż kraj bym zaprzedał, bym — jak książę lenne —
„Zmieniony w pazia, mógł nosić długi tren twych chlamid.

Tu już policjant zagwizdał mocno, przyzywając pobliski patrol.

Stefan słuchał odrętwiały:

— To pan będziesz kraj zaprzedawał?! To pan będziesz im donosił, jaki my długi tren mamy?!

— Ależ panie! — tłómaczył się źle zrozumiany — to taki tren od sukni kobiecej.

— Niech nic nie gada i czyta!

Zrezygnowanym głosem Stefan ciągnął dalej:

„A chociaż sercu memu, co jak lont wciąż tleje,
„Niezdobyte-m, napozór, zbudował transzeje,

— O! transzeje!

„Jednak chętnie je Tobie złożę hekatombą,
„Albowiem Cię pożądam, jako deszczu kania
„I, pomimo wiecznego Bolka szpiegowania,
„Jestem wciąż czekającą pociśnięcia — bombą!“

W tej chwili nadszedł przyzywany patrol. Indagujący stróż porządku publicznego umocniony tem, ryknął:

— Już ty nam wydasz i nazwisko tego Bolka. Sam pewnie szpieg jakiś! Będzie nam groził bombą! Widzicie go!

— Panowie! Przysięgam wam... — skomlał poeta.

Ale jednocześnie krzepkie ramiona ujęły go i pociągnęły go w kierunku ulicy Brajerowskiej.

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31.

Redaktor: Zdzisław Tranda.

Dozwolono przez wojenną cenzurę.